WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy. Wychodzi dwa razy dziennie.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 263 Kraków, środa 10 czerwca 1908 r. ROK XVI.

Walne Zgromadzenie i Zjazd członków Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych.

Kraków, 7 i 8 czerwca.

Przez oba dni Świąt zielonych obradowało w Krakowie Walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na obrady zjechali delegaci z całego kraju. Prawie wszystkie miasta posiadające szkoły średnie były na zjeździe reprezentowane. W zgromadzeniu wzięło udział 150 delegatów, reprezentujących 24 koła miejscowe Twa.

Pierwszy dzień obrad.

Po nabożeństwie w kościele marjackim, zebrali się delegaci w auli uniwersyteckiej, gdzie ich powitał w zastępstwie nieobecnego rektora prorektor p. Kazimierz Morawski. Nauczycielstwo, mówił p. M., zjeżdża się zawsze na wzór apostołów w Zielone Święta, i rzeczywiście ma ono przed sobą apostolskie zadanie i odrodzenie narodu, — okrutne ciosy, które na nas zewsząd spadają, mogłyby popchnąć nas do rozpaczy. Aby nie zatracić nadziei w lepszą przyszłość, zbierają się pionierzy oświaty w murach odwiecznej kolebki polskiej nauki, w sercu Polski, w Krakowie i przędą tu nić wzajemnej miłości i wspólnej pracy. Mowca stwierdza z radością, że duch miłości ojczyzny wzmaga się z każdym dniem wśród nauczycielstwa, a skutki tego są widoczne wśród młodzieży. Z gorącym zapałem wystąpił mowca przeciwko zdradnemu pesymizmowi i wezwał zebranych, aby z całą wiarą w przyszłość przeprowadzali dalej swoje zbożne dzieło.

Wymowne słowa prof. Morawskiego poruszyły do głębi zebranych.

Z kolei zabrał głos prezydent m. dr. Leo, podnosząc, że obrady nauczycielstwa, dotyczą najdonioślejszej pracy społecznej, od której zależy nasza przyszłość. Nauczycielstwo to główny czynnik narodowego wychowania. Gdy u młodzieży widzimy postęp, gdy serca jej ożywia miłość Ojczyzny z chęcią do pracy, jest to przedewszystkiem zasługą nauczycielstwa.

Społeczeństwo uznaje i darzy głębokiem zaufaniem żmudną a częstokroć słabo wynagradzaną pracę nauczycielstwa i widząc jej skutki spogląda ze spokojem w przyszłość. Mowca wie, jak trudne zadania ma obecne nauczycielstwo. Na każdem polu, w każdym kierunku oświaty nawał przeszkód, niebywałe braki, które należy najprędzej usunąć. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na władzach centralnych, które kraj nasz wielce zaniedbują, a następnie na Sejmie krajowym i Radzie szkolnej krajowej. Kończąc swe przemówienie, składa mowca zebranym serdeczne życzenia najlepszego powodzenia obradom słowy „Szczęść Boże pracy zbożnej". Dzielne i piękne przemówienie p. prezydenta Krakowa spotkało się z ogólnem uznaniem, a słuchacze nagrodzili je niemilknącymi oklaskami. Po przemówieniach powitalnych zagaił obrady prezes Towarzystwa naucz. szkół wyższych prof. dr. Kazimierz Twardowski ze Lwowa. Na wstępie złożył przewodniczący podziękowanie rektorowi za serdeczne przyjęcie nauczycielstwa, prezydentowi d-rowi Leowi za piękne przemówienie, w którym tak dobitnie uwydatnił obowiązek całego społeczeństwa w wywalczaniu dla szkolnictwa naszego możliwszych warunków bytu. Dalej wita mowca delegata rządu radcę dworu Fedorowicza, oraz delegatów Rady szkolnej krajowej. Porównywując stan obecny z położeniem szkolnictwa polskiego i narodu przed laty dwoma, w czasie ostatniego walnego zgromadzenia „Towarzystwa", dochodzi mowca do smutnych refleksyj. I tak przed 2 laty w Królestwie Polskiem świtały szkolnictwu nowe brzaski. Z ufnością śledziliśmy tutaj przebieg spraw w zaborze rosyjskim, pewni najlepszej nadziei, że dzieci polskie, uczyć się będą po polsku. Nieubłagana jednak dłoń reakcji zdławiła w samym początku budzące się w całej pełni życie duchowe. Rozwiązanie „Macierzy" cofnęło odrodzenie narodu wstecz i położyło kres dalszemu rozwojowi oświaty. Również z zaboru pruskiego doszło nas nowe memento niewoli „wywłaszczenie". W końcu i tutaj, w zaborze austryjackim zbierają się nad naszymi głowami gromy. I padł grom, a ugodzony nim legł mąż pełen cnót obywatelskich. Obecni przez powstanie uczcili pamięć hr. Andrzeja Potockiego. Mowca w obszernym wywodzie skreślił obecne stosunki szkolnictwa w kraju i jego zadania. Podniósł z zadowoleniem wspaniały rozwój Towarzystwa i powitał nowo powstałe koła w Nowym Targu i Żywcu. Mowca uwydatnił dalej łączność interesów szkolnictwa i społecznych, przedstawił działalność Towarzystwa w ostatnich latach, a w końcu złożył hołd cieniom zmarłych członków, który zebrani stojąc wysłuchali. Wyrażając życzenie, by także obrady 24 zjazdu nauczycielstwa wyszły narodowi na pożytek otwarł mowca zgromadzenie.

Na sekretarzy powołał p. Misonia z Jarosławia i p. Piątka ze Stryja.

Po zagajeniu zgłosił przewodniczący imieniem zarządu głównego wniosek w celu uczczenia przez Tow. jubileuszu cesarskiego. — Uchwalono wysłać do kancelarji gabinetowej telegram z zawiadomieniem, iż zebrani uchwalili w celu uczczenia 60-letnich rządów cesarza, polecić zarządowi Tow. utworzenie kolonji wakacyjnych dla niezamożnych uczniów szkół średnich.

Referat w sprawie rozmieszczenia szkół średnich w kraju wygłosił prof. dr. Teodor Nacher. Po niezwykle wyczerpującej dyskusji, szczególnie co do wniosku domagającego się natychmiastowego otwarcia gimnazjum i szkoły realnej (polskich) w Białej w której zabierali głos prez. dr. Leo, prof. Rakowski, Weinert, dyr. Winkowski i inni, i po ostatecznych wywodach referenta, zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski:

1. Zjazd członków T. N. S. W. poleca Zarządowi głównemu poczynić jak najenergiczniejsze starania u władz celem natychmiastowego otwarcia polskiego gimnazjum i polskiej szkoły realnej w Białej.

2. Zjazd członków T. N. S. W. uważa za konieczną decentralizację szkół średnich przez zakładanie niższych realnych gimnazjów bez języka greckiego w powiatach bardziej pod względem oświatowym rozwiniętych.

3. Zjazd członków T. N. S. W. uważa za konieczne ścisłe przestrzeganie istniejących przepisów celem zapobieżenia ciągłemu przenoszeniu się uczni do innych zakładów.

4. Zjazd członków N. S. W. poleca Zarządowi głównemu udać się do R. S. K. z prośbą, by poleciła Dyrekcjom dokładnie uwidoczniać w sprawozdaniach szkolnych miejsce stałego zamieszkania rodziców podług powiatów.

W końcu uchwalono wniosek nagły Koła Tow. ze Stryja: Walne zgromadzenie wzywa zarząd, by postarał się o usunięcie niezwykle anormalnych stosunków, jakie panują w gimnazjum w Stryju, gdzie liczba uczniów wynosi 1123 w 25 oddziałach w 9 budynkach, znacznie od siebie oddalonych, pod kierownictwem 1 dyrektora.

Następnie odczytał przewodniczący telegram, nadesłany na zjazd przez marszałka kraju hr. Stan. Badeniego z życzeniami powodzenia obradom, podjętym dla dobra kraju i narodu. Dalszy punkt porządku dziennego w sprawie pomnożenia systemizowanych posad nauczycielskich w szkołach średnich referował prof. Petzold.

Mowca niezwykle barwnie przedstawił wielkie braki w tym kierunku i stwierdził opłakane warunki bytu nauczycielstwa. W ożywionej dyskusji zabierali głos: inspek. krajowy p. Dworski, prof. Zaleski, w końcu przewodniczący, który reasumując wszystkie przemówienia zaznaczył, iż w Radzie szkolnej kraj. brak jest wszelkiej inicjatywy dla poprawy szkolnictwa. Po przemówieniu kilku jeszcze mowców i referenta, zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski w tym kierunku:

IV. Wnioski Zarządu:

1. Zjazd członków T. N. S. W. uważa nie dostateczną liczbę posad stałych w szkołach średnich kraju za jedną z głównych przyczyn niedomagania tych szkół.

2. Zjazd członków T. N. S. W. poleca Zarządowi głównemu wdrożenie kroków celem odpowiadającego potrzebie pomnożenia posad stałych nauczycielskich w średnich i seminaryach naucz. kraju.

Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe. Po południu rozpoczął obrady referat prof. Br. Geberta w sprawie rozszerzenia kursów hospitantów. Prof. Zaleski, wskazując na braki sił fachowych w seminarjach, podnosił brak systemizowanych katedr pedagogii na uniwersytetach, dalej prof. Strutyński, Radomski i inni.

Po wywodach referenta uchwalono:

1. Zjazd członków T. N. S. W. uznaje praktyczne wykształcenie kandydatów zawodu nauczycielskiego przed rozpoczęciem przez nich samodzielnej działalności w szkole średniej za niezbędne, przyczem pierwszeństwo mają kandydaci z egzaminem praktycznym.

2. Ponieważ już istniejące kursy hospitantów w kilku gimnazjach Lwowa i Krakowa nie wystarczają do tego celu, Zjazd członków T. N. S. W. oświadcza się za jak najrychlejszem rozszerzeniem powyższych kursów, przynajmniej na wszystkie gimnazja, szkoły realne i

seminarja nauczycielskie we Lwowie i Krakowie, i za urządzaniem takich kursów na prowincyi.

Na wniosek referenta komisji rewizyjnje udzielono wydziałowi i administracji wydawnictw absoluturjum oraz gorące wyrazy uznania za działalność. Przy punkcie tym uchwalono nadto rezolucję: (p. Klimaszewskiego) „Wydział poprze akcję zdążającą do zamykania szynków w niedziele i święta,“ oraz (p. Strutyńskiego) „Wydział zwróci się do Sejmu w kierunku wydania ustawy zabraniającej sprzedawania tytoniu nieletnim. Nastąpił wniosek zarządu o mianowanie członkiem honorjum Towarzystwa b. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Płażka. Zgromadzenie wśród oklasków wniosek uchwaliło. Sprawę 25-letniego jubileuszu Towarzystwa referował prof. St. Gayczak. W celu uczczenia tej doniosłej chwili uchwalono polecić Zarządowi głównemu wydanie w „Muzeum“, organie nauczycielstwa, — historji Towarzystwa. Z powodu spóźnionej pory zmieniono nieco porządek obrad i ważniejsze debaty odłożono na dzień następny. Załatwiono tylko jeszcze sprawę funduszu żelaznego, a mianowicie przyznano Zarządowi kredyt 20 tysięcy koron z powodu zamierzonych kilku drogich wydawnictw i dokonano zmiany statutu. Zasadnicza zmiana dotyczyła tutaj wprowadzenia zarządu nowej instytucji tj. dyrektora biura. Na tem zakończyły się obrady dnia pierwszego.

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatem prof. dra Wasunga o reformie szkolnictwa, a w szczególności o zreformowaniu nauki w szkole realnej. W toku referatu przybył na salę wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Dembowski. Z okazji przybycia kierownika władzy szkolnej przerwano chwilowo obrady i przew. dr. Twardowski w pięknych słowach powitał przybyłego dostojnika, wyrażając mu wdzięczność za uznanie doniosłości obrad nauczycielstwa przez wzięcie w nich udziału. Wiceprezydent Dembowski złożył podziękę za serdeczne wyrazy przyjęcia i powitał rektora dra Morawskiego i dra Twardowskiego, oraz wszystkich zebranych, w serdecznym przemówieniu.

Po skończeniu referatu wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierał głos i dr Dembowski, wyjaśniając stanowisko Rady szkolnej w sprawie reformy szkolnictwa.

Z kolei nastąpił referat dra Janellego w sprawie pragmatyki służbowej nauczycielstwa. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono szereg przedstawionych wniosków zarządu, z uwzględnieniem licznych uzupełnień i poprawek członków T-wa, który to materjał ma być substratem do opracowania przez zarząd Twa memorjału do rządu w celu uzyskania pragmatyki. W końcu dokonano na podstawie starego statutu, z uwzględnieniem warunkowem statutu nowego wyborów Zarządu głównego i Komisji rewizyjnej.

W skład zarządu wybrano na przewodniczącego dra Kazimierza Twardowskiego (jednogłośnie) na zastępcę prof. St. Schneidra (jednogłośnie); do Zarządu weszli:

Ze Lwowa: Dr Bron. Bandrowski, dr Ludwik Bykowski, dr Ludwik Finkel, Bron. Gebert, dr. Tadeusz Godlewski, Wład. Gubrynowicz, dr Marjan Janelli, Jan Jędrzejowski, dr Włodz. Lenkiewicz, dr Teodor Nacher, dr Eug. Piasecki, dr Konst. Wojciechowski, Ks. Walenty Wołcz, dr Karol Zagajewski. Z poza Lwowa: dr Wład. Wasung, Fr. Tyczka, Wiktor Arnay, Kazim. Missona, Michał Siwak, St. Szarga, Arsen Dorożyński. Zast. Zarzadu gł. ze Lwowa: Ant. Borzemski, dr Zdzisław Krygowski, Jan Szczepański, dr St. Węckowski, Wiktor Osiecki, Jan Oko; z poza Lwowa: Stanisław Basiński, Stan. Pająk i Stan. Leonhard. Do Komisji rewizyjnej wybrani: Bronisław Duchowicz, Walery Krychiński, Józef Nogaj, Józef Trojnar, Jan Piątek i Stef. Morawiecki.

Po dokonanych wyborach dyr. Winkowski z Krakowa wyraził przewodniczącemu wśród burzliwych oklasków, gorące wyrazy uznania za niestrudzone przewodnictwo obrad, poczem dr Twardowski dziękował wszystkim za pomoc wydatną na zgromadzeniu, którego porządek dzienny po raz pierwszy wyczerpano.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 9 czerwca 1908 r.

— WICEPREZES KRAJ. RADY SZKOLNEJ p. DĘBOWSKI przybył do Krakowa w niedzielę i udzielal audjenoji w gmachu delegatury namiestnictwa przy ul. Basztowej w dniu wczorajszym i dzisiejszym przedpołudniem Wczoraj byli na posłuchaniu u wiceprezesa: deputacya uauczycieli tymczasowych krakowskich z dyrektorem p. Maciołowskim na czele, dalej deputacyja kraj. Związku nauczycielskiego z prezesem p. Stanisławem Nowakiem, deputacya nauczycieli z Dębnik. Rada szkolna okręgowa z prezesem swym drem. Juliuszem Leo, deputacya gminy Zakrzówka w sprawie budowy szkoły wreszcie wielu nauczycieli szkół średnich i ludowych z Krakowa i przedmieść, w sprawach osobistych. Dziś przyjął p. wiceprezes radcę szkolnego inspektora Spisa, dyrektorów wszystkich szkół podmiejskich, członków Rady szkolnej miejscowej, nauczycieli podgórskich, dyrektorów szkół średnich i ludowych z Galicji zachodniej oraz osoby poszczególne ze stanu nauczycielskiego.

— POLACY w POCHODZIE JUBILEUSZOWYM. Wskutek umieszczonych w dziennikach krakowskich z dn. 5 b. m wiadomości o umieszczeniu postaci króla Jana Sobieskiego na końcu grupy „odsieczy wiedeńskiej“ w historycznej części pochodu jubileuszowego, komitet krakowski powziął natychmiast jednomyślną uchwałę, aby wycofać z pochodu całą polską etnograficzną grupę, w razie, jeżeli wiadomość zostanie sprawdzona. W tym celu wysłał komitet delegację, złożoną z prezesa komitetu p. Włodzimierza Tetmajera i kierownika artystystycznego p. Henryka Uziembły, tegoż wieczora do Wiednia z mandatem, aby w porozumieniu z Kołem polskiem sprawę zbadali i z całą stanowczością postąpili. Delegacja zwróciła się do Koła polskiego, oraz do JE. ministra Abrahamowicza. Tak p. minister, jak i wiceprezes Koła poseł Stapiński, zająwszy się bardzo goraco sprawą, wszędzie osobiście z delegacją jeździli i interweniowali z wielką stanowczością, a skutkiem było zasadniczo zmienione układy grupy Sobieskiego w ten sposób, że król Sobieski zajął równorzędne miejsce z cesarzem Leopoldem i obaj pojadą razem na czele grupy, hetmani zaś polscy w jednym szeregu z książętami niemieckimi w jednej zmieszanej grupie.

Wobec najzupełniejszej satysfakcji, za zgodą JE. p. ministra i p. wiceprezydenta Stapińskiego delegaci krakowscy zgłosili ponownie udział polskiej grupy etnograficznej w pochodzie jubileuszowym, a komitet centralny ze swej strony zażądał, aby Polacy zajęli się wyszukiwaniem osób, które do reprezentowania króla Jana oraz wodzów polskich uznają za odpowiednie. Delegacja polska powróciła natychmiast do Krakowa i zaraz na drugi dzień (w niedzielę) rano komitet miejscowy przeznaczył uchwałą rolę Sobieskiego p. Wojciechowi Kossakowi i powierzył mu złożenie grupy polskiej. P. W. Kossak wyjechał też niezwłocznie do Wiednia.

— OWACJA dla ARTYSTY. Jak już donosiliśmy, artysta sceny krakowskiej i ulubieniec publiczności p. Aleksander Zelwerowicz obejmuje z nowym sezonom dyrekcję teatru łódzkiego. Z okazji ustąpienia tego artysty z naszej sceny, na wczorajszem popołudniowem przedstawieniu „Wesela“, w którem wystąpił p. Zelwerowicz w roli Czepca, artyści pożegnali kolegę i wręczyli mu na scenie wspaniały wieniec, zaś publiczność wśród długo nie milknących oklasków obsypała swego ulubieńca kwiatami.

— WYCIECZKA POLSKA do PRAGI wyjechała z Krakowa w sobotę o godz. trzy kwadranse na 8 wieczór pociągiem nadzwyczajnym. W wycieczce brało udział około 500 osób, przeważnie ze sfer kupieckich, które umieściły się w 19 wagonach osobowych, ciągnionych przez dwie lokomotywy. — Nadmienić tu należy, że dyrekcya kolei północnej przeznaczyła dla pociągu tego wagony I i II kl. starego systemu. otwierane z boku, a zatem możliwe do użycia tylko na krótkie przestrzenie. Cudem nazwać będzie można, jeżeli uczestnicy wycieczki nie rozchorują się w drodze — trwającej przeszło 12 godzin. — Także jako curiosum zaznaczyć należy, że do przedziału kl. I lub II, mieszczącego 6 osób, „wtłoczono“ po kilkanaście osób. — Takie są wygody na kolei, pozostającej w rękach „naszych“ hakatystów.

— ZŻYDZENIE SOCJALIZMU. Ostatni kongres socjalistyczny wykazał taką zależność P. P. S. D. od żydów, jakiej dotąd nawet nie przeczuwano. Właściwie jedynym programem politycznym Kongresu była kwestja żydowska. Poza nią kongres nie radził nad żadną sprawą polityczną, ale nad drobnemi kwestjami organizacyjnemi i wysłuchał tylko dwóch referatów o reformie wyborczej do Sejmów.

W skład kongresu wchodziło 138 delegatów, z tego 100 z Galicji, 17 ze Śląska, 4 z Moraw, oraz 6 posłów i 11 członków Zarządu partyjnego i nadto kilku przedstawicieli pracy socjalistycznej. Stanowczą większość delegatów galicyjskich tworzyli żydzi. Ze Stanisławowa, Kołomyi, Stryja, Drohobycza, Brodów i t. d. przybyli wyłącznie żydzi. Nic dziwnego, że ton kongresowi nadawali towarzysze żydowscy i przewodniczył żyd Diamand, sekretarzował Salamander. Galerje były zapełnione również żydami.

„Dyskusja żydowska“ wywołała niesłychane wzburzenie wśród spokojnych przedtem obrad kongresu. Separatyści żydowscy w łonie partji rzucali się namiętnie na matadorów P. P. S. D. Odpowiadali im ciągłemi „zwischenrufami“ pp. Daszyński, Diamand, Hecker, Klemensiewicz i inni. P. Daszyński nie mógł znieść zwłaszcza wywodów pp. Grossa i Korkesa. Temu ostatniemu zarzucił p. Daszyński „jarmarczną blagę“.

Dr. Schor wymyślał separatystom, słowami każącemi się domyślać, że organizacje zawodowe żydowskie popełniają „pomyłki w mnożeniu i dzieleniu“.... Ostatecznie 54 głosów oświadczyło za utrzymaniem żydów w P. P. S. D. „Zwycięstwo“ to przemienia P. P. S. D. faktycznie w żydowską partję. Na kongresie żalono się, że chrześćjańscy robotnicy coraz liczniej garną się do chrześcijańskich organizacji.

Zdaje się więc, że w krótkim czasie nic nie będzie stało na przeszkodzie przemalowaniu firmy P. P. S. D. na Z. P. S. D. Będzie to tylko niewielka zmiana liter, ale nie w treści i programie partji.

— „REWJA KRAKUSÓW“. W niedzielę na Błoniach Rakowickich pod Krakowem miała się odbyć jeneralna próba „krakowskiego wesela“ i banderji włościańskiej, udającej się do Wiednia na uroczystości jubileuszowe. Skutkiem jednak niepogody, a poniekąd i ... niepunktualności uczestników, próba ta miała koniec jeśli nie opłakany, to w każdym razie bardzo... mokry.

Według zasięgniętych przez nas informacji „rewja krakusów“ powinna była się rozpocząć o godz. 2-ej po południu. O oznaczonej jednak porze na Błoniach zastaliśmy kiku zaledwie jeźdców. Zniecierpliwieni oczekiwaniem, dosiadali oni co chwila swych „ruma-

ków" i harcowali po polu, patrząc to w stronę Krakowa, to ku Bieńczycom, skąd miał nadciągnąć najliczniejszy hufiec pod wodzą posła Ptaka. Tak minęła godzina. Wreszcie od Krakowa zaczął nadciągać łańcuch pojazdów: dorożki, powozy, breki ciągnęły jedne za drugiemi, wioząc postrojone damy i panów. Na Błoniach zaroiło się od... widzów, lecz krakusów jak niema, tak niema. Przybyło w pojedynkę jeszcze kilkunastu włościańskich banderzystów, nadjechało wielu oficerów i panów na koniach, zjawiło się dwóch jak z igły Krakusów (prawdziwych, bo z samego Krakowa), ale dla odbycia „rewji" — to jeszcze za mało. Wśród widzów i przybyłych jeźdźców znać zniecierpliwienie. Zsiadłszy z koni, zaczynają włościańscy banderzyści pogawędkę.

— Pewnikiem Ptakowi zastrejkowali chłopaki i nie chcom jechać — oświadcza jeden z włościan.

— Ano — wtrąca inny—niektórzy pedają: Jedźta do Widnia, a potem będzieta płacić.

— Jak się popijeta w Widniu — żartuje trzeci—to was i dodziury wsadzom.

Już dobrze po 4-ej; zaczyna padać rzęsisty deszcz, część widzów w pośpiechu zdąża ku miastu, zaczynają również odjeżdżać i pojazdy. Pomimo to jeden z zapytanych włościan z całą stanowczością zapewnia:

— Posłaliśmy po Ptaka, zaroz tu przycwałuje —będziema robili przedstawienie.

Wobec tak kategorycznego zapewnienia czekamy dalej cierpliwie, choć deszcz zamienia się w formalną ulewę. Tłum skłębił się pod kępką drzew, niektórzy z jeźdźców rozwijają parasole. Wreszcie o g. wpół do 5-ej rozlega się trąbka. Jeźdźcy zrywają się i pędzą galopem w stronę Bieńczyc. Po chwili na horyzoncie ukazuje się długi wąż jeźdźców. W białych sukmanach, z pawiemi piórkami u czapek wjeżdżają na Błonia czwórkami, poprzedzani przez swego „dowódcę" p. Ptaka na pięknym koniu. Za jeźdźcami (około 25 czwórek) ciągnie się długi łańcuch wozów z panną młodą i druchnami. Rozlega się znów trąbka, p. Ptak komenderuje: „Baczność" — orszak robi koło i wśród ulewy w przyspieszonem tempie, lecz w porządku zawraca znów ku Bieńczycom. Rewja skończona. Zaczyna się bezładny odrwót ku miastu. Jeźdźcy galopują, roztrącając piechurów, a wszyscy biegną ku wsi, gdzie czekała gorsza klęska od deszczu, bo nieprzebyte kałuże błota. Nieznaczna tylko część pieszej publiczności wpadła na szczęśliwą myśl udania się przez pola do najbliższej stacji kolejowej „Wieczysta", i ci, powróciwszy do Krakowa pociągiem, jeszcze najlepiej wyszli. Gdyby jednakże próba odbyła się punktualnie, t. j. o 2-ej lub nawet 3-ej, i krakusi nie poniszczyliby na ulewnym deszczu swych nowych sukman i publiczność uniknęłaby tak przykrego powrotu.

— MIANOWANIE BRANDMISTRZÓW. W sobotę odebrał prezydent miasta dr. Juliusz Leo przysięgę służbową od świeżo zamianowanego brandmistrzem w X randze p. Jana Obidowicza, dotychczasowego brandmistrza w XI randze i brandmistrza w XI randze p. Tadeusza Zołdaniego, dotychczasowego sierżanta miejskiej straży pożarnej.

Telegramy.

SPRAWA WAHRMUNDA.

WIEDEŃ. Liberalne dzienniki domagają się od rządu, aby w sprawie strejku na uniwersytetach nie występował w charakterze sędziego rozjemczego i nie drażnił stronnictw parlamentarnych. Rząd powinien — ich zdaniem — zakończyć półrocze letnie i w ten sposób strejk stłumić. Półrocze letnie (bez wykładów) powinno być jednak strejkującym wliczone (!) do studyów. Natomiast przeciw Wahrmundowi mogłoby być wdrożone postępowanie sądowe (subjektywne) z powodu skonfiskowanej broszury. Wahrmund mógłby następnie objąć katedrę na innym uniwersytecie.

(Powyższe rozwiązanie kwestyi byłoby oczywiście na rękę liberalno-żydowskiej prasie. Byłoby bowiem zupełną kapitulacyą rządu przed strejkiem i premią dla strejkujących. Katolicy Austryi znają tylko jedno wyjście: Wahrmund wykładać nie może na żadnym uniwersytecie. Profesor, który nadużywa wolności uniwersyteckiej do wyszydzania religii w sposób aż kolidujący z prawem karnem, okazuje, że nie posiada kwalifikacyi na profesora uniwersytetu. Katolicka Austrya nie może opłacać lichego gatunku fanatyków nienawiści do katolicyzmu — jako dawców „wolnej od uprzedzeń" wiedzy. Zresztą w razie usunięcia Wahrmunda z Insbruku karyera profesorska tego pana zostanie zakończoną już choćby z tego powodu, że żaden uniwersytet nie przyjmie go do grona swych profesorów). (Przyp. Red.)

HAKATYZM NIEMIECKI i ROSYJSKI.

BERLIN. Biuro Wolfa donosi z Petersburga o zjeździe w Rewlu następujące wywiady z przywódcami stronnictw: Puriszkiewicz ze skrajnej prawicy oświadczył się przeciw zjazdowi, albowiem mógłby on zagrozić 150 letniej rosyjsko-niemieckiej przyjaźni (!!) Jego towarzysz Markow boi się, aby nie powstał rosyjsko-niemiecki konflikt; obawia się klęski Rosji i osłabienia Niemiec, przyczem Anglia byłaby „tertia gaudens". Krupienskij, ze skrajnej prawicy występuje za zjazdem, bo zbliżenie się angielsko-rosyjskie ma na celu względy pokojowe. Członek lewicy październikowców i wiceprezes komisji wojskowej Chosztyńskij, wita zjazd jako wał ochronny przeciw niebezpieczeństwu żółtemu. Tak samo przywódca kadetów Miliukow, ale z zastrzeżeniem, o ile na to pozwalają interesa Rosji. Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył: Nie chcemy nieprzyjaznych stosunków z Niemcami; z jakiegokolwiekbądź związku z Anglją oczekiwać należy niemiecko-rosyjskich komplikacyj, przyczem Anglja, jako państwo na wyspie położone, spokojnie się temu może przypatrywać a w końcu Rosja tylko zostałaby stroną, która traci.

Odmiennie od tych głosów większość prasy rosyjskiej występuje przeciwko Niemcom. Artykuł półoficjalnej „Rosji" prasa albo przemilczała albo, jak „Nowoje Wremia" interpretuje w tym duchu, że przyjazne dla Niemiec stanowisko rządu sprzeciwia się publicznej opinii rosyjskiej.

KATASTROFA KOLEJOWA we WŁOSZECH.

NOVARA. O katastrofie kolejowej w Roccapietra donoszą: Pociąg osobowy, wiozący przeważnie pielgrzymów z powodu wadliwej maszyny, zatrzymany został na stacji Roccapietra. Wjeżdżający pociąg towarowy z taką siłą zderzył się z ostatniemi wozami, że skręciły się. Szwank ponieśli wyłącznie włosi. Dotąd wydobyto 9 trupów, a 65 rannych, z tych 9 ciężko.

REPRESJE w PERSJI.

TEHERAN. (Niem. Tow. kablowe). Szach powołał wczoraj do siebie do ogrodów Baaghza księcia Dielal ed Dauleh oraz innych dygnitarzy i kazał ich uwięzić. Mimo protestu duchowieństwa i parlamentu, uwięzionych dotąd nie wypuszczono na wolność. Szach usunął komendanta Teheranu z urzędu i powołał na jego miejsce jednego ze swoich urzędników dworskich. Powaga parlamentu zdołała dotąd utrzymać porządek wśród ludu.

ROSJA i PERSJA.

TEHERAN. (Niem. Tow. kablowe). Ultimatum Rosji w kwestji granicznej ubiega dzisiaj po południu.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE.

OMAHA. (Reuter). Przedwczoraj szalała w Nebrasce i w północnem Kansas niszcząca trąba powietrzna, która wyrządziła niezmierne szkody; 21 ludzi zginęło. W Byron, Genewie i innych miastach, zawaliło się 75 domów, gdzie schronili się bezdomni farmerzy. W Gladstone i Colorado zginęło 23 osoby.

OMAHA. W kopalni Goldking zjechało na dół 34 górników, aby odszukać 3 zaginionych podczas eksplozji towarzyszy; tylko 14 z nich powróciło, reszta z nich jak sądzą, udusiła się zaskoczona gazami.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Anton Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.